

# CETA: 10 rzeczy, których nie wiecie o umowie UE-Kanada, a powinniście

autor: Lidia Raś 02.10.2016, 18:30; Aktualizacja: 09.10.2016, 08:52



10 rzeczy, których nie wiecie o umowie CETA źródło: Shutterstock

**W sierpniu 2014 r. zakończyły się negocjacje w sprawie CETA - kompleksowej umowy gospodarczo-handlowej. W grudniu 2015 roku Komisja Europejska podała do wiadomości publicznej swój mandat do negocjacji, a 23 września 2016 roku w Bratysławie, podczas nieoficjalnego spotkania europejskich ministrów ds. handlu, padły wstępne deklaracje na temat jej przyjęcia. Ministrowie byli „za”. Protestujące w Bratysławie organizacje pozarządowe – „przeciw”. Ale z nimi ani teraz, ani wcześniej nie rozmawiano, podobnie jak w przypadku ACTA i TTIP. 27 października na szczycie Unia Europejska-Kanada, może dojść do parafowania umowy CETA. Czy i w jakim stopniu decyzja ta może wpłynąć na obywateli? Czy ta umowa będzie korzystna także dla nich, czy wyłącznie dla wielkich firm ponadnarodowych?**

Rozmowy na temat TTIP, "młodszej siostry" CET-y na razie utknęły. Niektórzy politycy europejscy odważyli się już nawet powiedzieć, że się nie udały i należy TTIP odłożyć do lamusa. Zwłaszcza, że jest CETA. A CETA to „zupełnie co innego” – twierdzą.

Wydarzenia z Bratysławy pozwalają podejrzewać, że 27 października może dojść do parafowania [umowy](#) CETA. By weszła w życie, konieczne są podpisy ministrów wszystkich państw członkowskich UE zasiadających w Radzie UE, odpowiedzialnych za handel międzynarodowy. Później będzie ją jeszcze musiał zaakceptować Parlament Europejski i parlamenty krajowe. Ale już po głosowaniu w Europarlamencie, jeśli głosowanie będzie pomyślne dla stron, handlowa część umowy ma od razu wejść w życie! Pod naciskiem społecznym, Komisja Europejska, zgodziła się co prawda na proces ratyfikacji przez państwa członkowskie, ale jednocześnie postanowiła wprowadzić tę umowę od razu, bez decyzji parlamentów krajowych. Co to oznacza? Że proces ratyfikacji może ciągnąć się latami, ale postanowienia umowy będą wdrażane. Ewentualne odwołanie ich konsekwencji będzie bardzo trudne lub wręcz niemożliwe jeśli okazałoby się, że któryś z parlamentów krajowych jednak jest przeciwny CETA.

O co toczy się gra? Wg zwolenników umowy, zapewni ona unijnym przedsiębiorcom więcej rozwiązań do prowadzenia działalności gospodarczej w Kanadzie, doprowadzi do zniesienia ceł, przyczyni się do tworzenia miejsc pracy w Europie. Pozwoli także zlikwidować ograniczenia w dostępie do zamówień publicznych i otworzyć rynek usług. Negocjatorzy strony unijnej zapewniają, że umowa zakłada pełne utrzymanie wysokich norm UE w obszarach takich jak bezpieczeństwo żywności, prawa pracownicze i ochrona środowiska. Także polski rząd liczy na korzyści ekonomiczne i gospodarcze, powołując się na badania zlecone przez ministerstwo rozwoju. Szczegółów jednak nie znamy.

Przeciwnicy umowy z Kanadą ostrzegają, że to umowa korzystna wyłącznie dla korporacji po obu stronach Atlantyku i powołują się zarówno na analizy zlecane przez organizacje społeczne, jak i na doświadczenia płynące z umowy NAFTA (USA-Kanada-Meksyk). Przestrzegają przed negatywnymi konsekwencjami dla rynku pracy, zwłaszcza w takich krajach jak Polska. Zwracają uwagę na niebezpieczeństwa dla rynku rolnego i konsumentów (obniżenie standardów), a także utratę miejsc pracy i ryzyko równania w dół jeśli chodzi o ochronę środowiska. Wśród zarzutów pojawia się także ten związany z obecnością mechanizmu ICS (inwestor-przeciwko-państwu, w wersji wcześniejszej ISDS) oraz brakiem jakiegokolwiek debaty na temat umowy, która - z czym zgodziła się ostatecznie Komisja Europejska – nie jest tylko umową handlową. Krytycy twierdzą, że akceptacja polskiego rządu dla CET-y, wynika wyłącznie z decyzji politycznej, a nie konkretnych argumentów ekonomicznych. I przypominają, że umowa z Kanadą wepchnie Europę w zakres wpływów amerykańskich korporacji bez konieczności wprowadzania TTIP, poprzez umowę NAFTA.

Czy faktycznie CETA to „zupełnie coś innego” niż TTIP? Gazetaprawna.pl spytała o to ekspertów.

1. Mechanizm inwestor-przeciwko-państwu ISDS (Investor-state dispute settlement) zmienia nazwę na ICS (Investment Court System). Czy coś wymiernego idzie za tą zmianą?

Dlaczego Polska musiała już parę razy płacić odszkodowania korporacjom międzynarodowym? Dlaczego na przykład firma Cargill pozwała nasz kraj, gdy wprowadziliśmy ograniczenia na stosowanie syropu izoglukozowego? Bo arbitrzy, którzy rozpatrywali sprawę przyznali rację firmie, uznając za dyskryminację owe ograniczenia. Tłumaczyli to tym, że wysokość produkcji ustalona przez Polskę była niższa niż możliwości firmy (sic!). Zapłaciliśmy jako kraj 16,3 mln dolarów plus odsetki. I to nie jest jedyny przykład. Bo z wieloma krajami, w tym z USA, mamy zawarte umowy dwustronne, tzw. BIT-sy. Podpisywane w latach 90. XX wieku miały dawać ochronę firmom, inwestującym w krajach, które nie należały do UE, oraz zachęcać inwestorów.

Mechanizm rozstrzygnięcia sporów na linii państwo-inwestor znany jako ISDS, w umowie CETA ma nosić nazwę ICS. Za zmianą nazwy ma iść rewolucja w pracy arbitrow, m. in. w zakresie przejrzystości ich działania. Wiceminister rozwoju Radosław Domagalski, zapewnia nawet, że Polska wprowadzi do 15-osobowego składu sędziowskiego polskiego reprezentanta. Niestety bez zmian pozostaje fakt, że pozwala się firmom ponadnarodowym zaskarżać rządy państw do prywatnego arbitrażu, a nie do krajowych sądów. Firma może zaskarżyć państwo, gdy „uzna że zostało „pośrednio wyłączone” z potencjalnych zysków, bo np. państwo podniosło pensję minimalną albo zakazało stosowania jakiegoś pestycydu.

**Marcin Wojtalik, Instytut Globalnej Odpowiedzialności:**

ISDS jest dodatkową furtką dla inwestora zagranicznego na wypadek, jeśli wszedłby on w spór z rządem kraju, w którym dokonuje inwestycji. W wielu sytuacjach inwestor może pozwać rząd o odszkodowanie - i często je uzyskuje. Mechanizm ten obecny jest w umowach inwestycyjnych podpisywanych przez Polskę w latach 90. Przez wiele lat wykorzystywany był sporadycznie, jednak w ostatnich latach liczba spraw lawinowo wzrosła, bo ISDS stał się ulubionym przez korporacje sposobem uzyskiwania pieniędzy z budżetów państw. W samym 2015 r. były 72 takie sprawy. Zreformowana wersja ISDS, znana jako ICS, budzi ogromny opór społeczny szczególnie w Europie Zachodniej, gdzie ISDS-u w zasadzie nie było w umowach z

krajami wysokorozwiniętymi, posiadającymi sprawdzony system sądownictwa. ICS w CETA oznacza, że władze dają dodatkowe narzędzie wielkim korporacjom (bo to one głównie korzystają z ISDS), którego nie mają firmy krajowe.

## 2. Rolnictwo europejskie nie będzie w stanie konkurować z kanadyjskim modelem przemysłowym

Kanadyjczycy od ubiegłego roku zezwalają na sprzedaż jabłek modyfikowanych genetycznie. CETA pozwoli na zwiększenie ich eksportu do Europy, ponieważ obniżone zostaną cła wwozowe z 9 do 0 proc. Uderzy to głównie w Polskę, gdzie produkcja jabłek jest największa w UE. W tym roku genetycznie zmodyfikowany łosoś został dopuszczony do sprzedaży w Kanadzie jako produkt spożywczy. CETA doprowadzi do zniesienia obecnych 15-procentowych stawek celnych dla łososa, co przełoży się na wzrost jego sprzedaży w Europie. I choć wiceminister Domagalski zapewniał w rozmowie z gazetaprawna.pl, że „CETA nie stanowi zagrożenia dla polskiego rolnictwa, bo najbardziej wrażliwe towary są wyłączone z liberalizacji lub objęte częściową liberalizacją w postaci kontyngentów taryfowych”, to tego braku obaw nie podziela zarząd Krajowej Rady Izb Rolniczych, który przygotował stanowisko w sprawie CETA. Zdaniem samorządu rolniczego, umowa ta jest formą zabezpieczenia dla amerykańskich [firm](#) w razie niepowodzenia negocjacji umowy TTIP. Jak wskazują eksperci, w wielu miejscach przypomina umowę TTIP. Ponadto, wiele amerykańskich praktyk powszechnie stosowanych jest w Kanadzie. „Umowa CETA ma znieść 98 proc. barier celnych między UE a Kanadą, w tym 90 proc. barier na produkty rolne i doprowadzić do wzajemnego otwarcia rynków. Wyjątki w liberalizacji rynku rolnego dotyczą m.in. mięsa wołowego, wieprzowiny, drobiu i serów, na które ustalono kwoty”. Rada zwraca uwagę, że wejście w życie CETA doprowadzi do zanikania małych gospodarstw rodzinnych, co najdotkliwiej odczują państwa, w których gospodarstwa rodzinne stanowią podstawę rolnictwa. Ponadto „w Kanadzie obowiązują mniej rygorystyczne normy dotyczące dobrostanu zwierząt, niż te stosowane w UE. Nadzór nad producentami mięsa jest znikomy, w przeciwieństwie do rynkowej presji na prowadzenie hodowli możliwie najniższym kosztem”.

### **Ewa Sufin-Jacquemart, prezeska zarządu Fundacji Strefa Zieleni:**

CETA (podobnie jak TTIP) znacznie przyspieszy i ułatwi rozwój i dominację wielkoskalowego modelu rolnictwa przemysłowego opartego na monokulturach, intensywnych uprawach z masowym stosowaniem nawozów sztucznych, herbicydów (np. groźnego dla bioróżnorodności glifosatu) i coraz silniejszych pestycydów, a także rozprzestrzeniania się upraw (a z czasem również hodowli) GMO. Wynika to z

raportu Council of Canadians Europa: CETA to zagrożenie dla bezpieczeństwa żywności.

Wzmocniona konkurencja oraz miliony dolarów przeznaczane na reklamę i stymulowanie konsumpcji będą powodować powstawanie coraz większych ferm hodowlanych z tysiącami zwierząt pozbawionych jakiegokolwiek troski o ich dobrostan, faszerowanych przewencyjnie antybiotykami, a dla zysku hormonami wzrostu, karmionych paszami z roślin GMO, niekiedy klonowanych. Taki model oznacza przyspieszone wyjaławianie gleb, zanieczyszczenie wód gruntowych, eutrofizację rzek, rozwój stref beztlenowych w Bałtyku, wymieranie pszczół i zagrożenie dla suwerenności żywnościowej. Pozbawione wartości odżywczych i smakowych, zawierające szkodliwe substancje chemiczne produkty spożywcze, staną się dominującym pożywieniem, coraz bardziej chorujących Europejczyków, w tym Polaków, spełniając oczekiwania potężnych firm farmaceutycznych.

W Polsce, tak jak w Meksyku po wprowadzeniu NAFTA, oznacza to dodatkowo koniec małych i średnich, wielobranżowych gospodarstw rolnych, a dopuszczenie z czasem upraw GMO wyeliminuje również uprawy ekologiczne. Wymieranie pszczół zagrozi uprawom, w których Polska jest dziś potęgą, jak produkcja malin, porzeczek, truskawek czy jabłek. To wszystko to stracona wielka szansa dla naszego kraju. Polska ze swoimi milionami drobnych rolników, wielkimi lasami i zachowaną dziką przyrodą, powinna być europejską i światową potęgą w produkcji żywności ekologicznej, oazą czystego środowiska i bioróżnorodności, ściągającą, podobnie jak Francja czy Kostaryka, turystów i ekoturystów z całego świata.

3. Standardy dotyczące bezpieczeństwa żywności są wyższe w UE niż w Kanadzie. Jak je zachować, skoro CETA nie gwarantuje obowiązywania zasady ostrożności.

Kanada jest jednym z trzech największych producentów żywności zmodyfikowanej genetycznie na świecie. Podobnie jak USA, nie odwołuje się do europejskiej zasady ostrożności, nie wymaga też obowiązkowego oznakowania żywności z GMO. Między prawodawstwem amerykańskim i kanadyjskim w kwestii bezpieczeństwa żywności nie ma zasadniczej różnicy. Podobnie jak USA, Kanada uważa, że nie ma żadnych dowodów naukowych potwierdzających, że żywność zawierająca GMO jest bardziej niebezpieczna od żywności tradycyjnej. Nie wymaga też od producentów informowania na etykietach o zawartości GMO. W UE informacja o obecności jedynej dopuszczalnej rośliny zmodyfikowanej – kukurydzy - musimy być podana. „W Kanadzie obowiązuje 15 wykazów dozwolonych dodatków do żywności, które mogą być umieszczane na etykiecie jako nazwa zwyczajowa zastosowanego środka barwiącego (np. barwnik spożywczy zamiast zieleń trwała FCF), których stosowanie

w UE jest ograniczone, a w niektórych państwach zakazane” - czytamy w stanowisku KRIR. Z kolei, jak wynika z przywołanego już raportu Council of Canadians, wprowadzenie CETA ma skłonić Unię do zwiększenia importu kanadyjskiej wołowiny i wieprzowiny. „Kanadyjskie przepisy dopuszczają mycie i przetwarzanie tusz wołowych i drobiowych w chlorowanej wodzie. Kontyngenty taryfowe dla mięsa z Kanady zwiększą się do 80 tys. ton wieprzowiny i 65 tys. ton wołowiny”. Autorzy raportu sugerują też możliwość zwiększenia importu do Europy modyfikowanego genetycznie oleju rzepakowego, kukurydzy, soi i buraków cukrowych.

#### **Ewa Sufin-Jacquemart:**

Zasada ostrożności jest wielkim osiągnięciem Unii Europejskiej, wyjątkiem na skalę świata, wynikiem ciężkiej pracy i wieloletnich bojów tysięcy aktywistów, organizacji, europosłów i zwykłych obywateli Unii. Pamiętajmy, że potrzeba było 53 lata aby doprowadzić do zakazu stosowania na polach bardzo szkodliwego dla zdrowia i środowiska pestycydu DDT. Nie wiem ile jest i było ofiar powszechnego używania azbestu. UE jako jedyna grupa państw potrafiła wyciągnąć wnioski z tych i innych bolesnych doświadczeń wprowadzając do Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej zasadę ostrożności. Ale ta zasada, a w szczególności wynikająca z niej unikalna na skalę świata dyrektywa REACH, nakazująca przemysłowi wypracowanie na własny koszt dowodów naukowych na nieszkodliwość dla zdrowia i środowiska każdej nowej substancji chemicznej, zanim zostanie ona wprowadzona na rynek, jest solą w oku dla globalnych korporacji. Dlatego pod wpływem lobby wielkiego biznesu w CETA i TTIP ta zasada ma mieć bardzo słabe osadzenie. Jak wykazuje raport autorytetów prawa opracowany na zlecenie Foodwatch: „W obu projektach umów, zasada ostrożności nie jest wystarczająco zakotwiczona w tekstach. Rozdziały dotyczące SPS (ESJ: sanitary and phytosanitary measures), TBT (ESJ: technical barriers to trade) oraz współpracy regulacyjnej prezentują podejście, które nie jest zgodne z zasadą ostrożności („CETA, TTIP and the EU precautionary principle. Legal analysis of selected parts of the draft CETA agreement and the EU TTIP proposals.”, June 2016)

#### 4. Środki fitosanitarne zakazane w UE mogą być sukcesywnie dopuszczane

W Europie obowiązuje obecnie moratorium na stosowanie niektórych substancji czynnych z grupy neonikotynoidów, które w Kanadzie (i USA) są dopuszczone. Zakaz stosowania tych pestycydów powoduje oczywiście wzrost kosztów produkcji, ponieważ konieczne jest stosowanie większej liczby zabiegów zabezpieczających

rośliny. Z tym wiąże się mniejsza konkurencyjność w przypadku produkcji rzepaku, ale większe bezpieczeństwo dla ludzi oraz zwierząt.

### **Ewa Sufin-Jacquemart:**

W Kanadzie sytuacja jest podobna jak w USA, gdzie używa się wiele środków fitosanitarnych zabronionych w UE lub dopuszcza się wyższy poziom użycia dla wielu pestycydów, np. dla neonicotynoidów będących jednym z ważnych źródeł wymierania pszczół. Skoro zasada przezorności nie jest wyraźnie i bardzo mocno chroniona, więc możemy być pewni, że przyjmując CETA (i TTIP) wchodzimy na ścieżkę, która z czasem nieuchronnie doprowadzi do ponownego zwycięstwa bardzo zawodnej zasady „dowodów naukowych” będącej standardem nie tylko w Ameryce Północnej, ale będącej standardem WTO. Odkąd handel stał się wartością samą w sobie a nie środkiem realizacji dobrostanu społeczności, zdrowie ludzi i zwierząt stało się biznesem i już nie jest wystarczającą motywacją do odważnych działań politycznych. Potrzeba dużej mobilizacji obywateli i naukowców, aby postawić polityków pod ścianą, jak to się stało w Stanie NY w USA, gdzie udało się doprowadzić do ostatecznego zakazu szczelinowania hydraulicznego ze względu na skutki zdrowotne, ale to tylko jeden z kilkudziesięciu stanów, gdzie wydobywa się gaz i ropę z łupków.

5. Ochrona środowiska może pozostać tylko deklaracją w preambule umowy.

Deklaracja o ochronie środowiska zamieszczona w preambule niewiele daje. Bo wiążące są wyłącznie postanowienia zawarte w konkretnych rozdziałach. Tyle teoria; praktyka zaś nie napawa optymizmem, jeśli spojrzysz na rabunkowe wydobycie ropy w Kanadzie i jego konsekwencje. Eksploatacja piasków bitumicznych doprowadza do dewastacji środowiska i pozbawiła kanadyjskich Indian prawa do użytkowania należnej im ziemi. W rozmowie z gazetaprawna.pl, Maude Barlow przypominała, że Kanada wykorzystywała negocjacje w sprawie umowy CETA, by zmusić Europę do osłabienia dyrektywy w sprawie jakości paliwa, która pozwalałaby na rozróżnienie pomiędzy rodzajami paliw importowanych w zależności od poziomu emisji dwutlenku węgla. „KE chciała określić, że i ropa z piasków bitumicznych, i gaz łupkowy wydobywany metodą szczelinowania to paliwa o niższym standardzie. Kiedy Kanada zagroziła wycofaniem się z CETA, uznano te metody za konwencjonalne. Warto pamiętać, że za sprawą CETA amerykańskie firmy, które mają spółkę zależną lub biuro w Kanadzie, będą mogły kwestionować europejski zakaz dotyczący szczelinowania hydraulicznego. A taki zakaz obowiązuje teraz we Francji”.

**Ewa Sufin-Jacquemart:**

CETA, umowa bilateralna, nadrzędna nad prawem unijnym, nie tworzy zagrożenia dla środowiska poprzez zapisy bezpośrednio zmniejszające poziom ochrony środowiska w prawie unijnym, gdyż takie zapisy byłyby bardzo trudne do obrony dla Komisji Europejskiej. Metoda jest bardziej subtelna. Stworzono serię wzajemnie wspierających się narzędzi, jak współpraca regulacyjna i arbitraż inwestycyjny, sprzyjających dominacji wielkich korporacji nad demokracjami i stopniowemu sprowadzaniu regulacji rynku do najmniejszego wspólnego mianownika, a potem dalszemu ich obniżaniu w imię globalnej konkurencji. Taki efekt miała umowa NAFTA dla Meksyku, Kanady i USA. Uczestnicy procesu legislacyjnego coraz bardziej służą tam zyskom wąskich elit biznesu i finansów, a nie dobru wspólnemu i przyszłych pokoleń. CETA i TTIP będą ponadto stymulować handel transatlantycki kosztem gospodarek lokalnych i handlu wewnątrzunijnego, zwiększając tym samym zagrożenie klimatyczne. CETA, jak i TTIP czy TPP są sprzeczne z porozumieniem paryskim.

Jednym z ważnych motywów wspierania CETA dla polskiego rządu jest chęć importu kanadyjskiej ropy z piasków bitumicznych jako alternatywy dla ropy importowanej z Rosji. Zamiast wspierać rozwój energii odnawialnych, kolei, zbiorowego transportu torowego w miastach i transportu bezemisyjnego, nasza władza woli przywozić do Polski z Kanady przez Atlantyk rozpuszczoną w ciężkich chemikaliach maź bitumiczną, z potencjalnymi istotnymi zagrożeniami dla oceanu i dla środowiska u nas w kraju, gdzie powstaną mocno toksyczne odpady z rafinowania tego niepożądanego paliwa.

6. CETA przyniesie utratę miejsc pracy w Europie - to wynika z raportów. W jakim stopniu dotknie to polski rynek pracownika?

Lekcja z NAFTA-y skłania do refleksji. Po jej wprowadzeniu miejsca pracy zniknęły we wszystkich trzech krajach, ale oczywiście największy procent dotyczył najbiedniejszego Meksyku. Brak pracy powodował emigrację, imanie się najgorszych jakościowo prac i najsłabiej płatnych. Czy podobne zjawiska mogą nastąpić w związku z CETA?

**Marcin Wojtalik:**

We wrześniu 2016 roku zostało opublikowane badanie, z którego wynika, że CETA będzie miała daleko idące konsekwencje dla pracowników. Z powodu tej umowy do 2023 roku spodziewana jest w UE utrata 200.000 miejsc pracy. Wzrośnie rola kapitału, a zmniejszy się udział [płac](#). Zwiększona presja konkurencyjna inwestorów i ograniczenie pola manewru poszczególnych państw spowoduje również



zmniejszenie dochodów budżetowych netto. Według badania, we wszystkich krajach UE zwiększy się także stosunek deficytu budżetowego do dochodu krajowego brutto. Zwiększą się nierówności, zyska kapitał, a przegrany będą pracownicy. Strona z wynikami badania: [ase.tufts.edu](http://ase.tufts.edu)

7. Amerykańskie firmy transgraniczne wejdą do Europy i bez TTIP, poprzez swoje spółki córki

„Nie ma istotnego ryzyka, że towary amerykańskie mogłyby być eksportowane przez Kanadę. Zapobiega temu tzw. system reguł pochodzenia towarów, który powoduje, że preferencje handlowe wynikające z CETA są dostępne tylko dla producentów kanadyjskich” – zapewniał gazetaprawna.pl wiceminister Radosław Domagalski. Czy te zapewnienia mogą przekonać, skoro wiadomo, że w CETA jest mowa o tym, że firma musi mieć tzw. substantial business activities – istotną działalność gospodarczą. A ma ją 41 tys. filii amerykańskich firm.

**Prof. Leokadia Oręziak:**

Tak, jest to furтка dla firm ze Stanów Zjednoczonych na obejście reguł pochodzenia zawartych w CETA. Poza tym w odniesieniu do niektórych produktów (jak tekstylia) eksportowanych z Kanady reguły pochodzenia bardzo złagodzone, a w przypadku niektórych (np. ryby, niektóre produkty rolne przetworzone i nieprzetworzone) reguł tych w ogóle nie stosuje się do momentu osiągnięcia określonego poziomu eksportu.

**Marcin Wojtalik:**

ICS w takiej postaci, w jakiej został zapisany w CETA, umożliwi pozywanie krajów europejskich nie tylko firmom kanadyjskim, ale też firmom amerykańskim posiadającym spółki zależne w Kanadzie. Wystarczy, że korporacja amerykańska ma oddział w Kanadzie, w więc spełnia warunek posiadania „istotnej działalności gospodarczej” w tym kraju i z tego powodu może pozywać kraje europejskie tak, jakby była firmą kanadyjską. Obecnie 21 z 28 krajów UE nie posiada ISDS ani ICS w Kanadę. Państwa te stanowią 95 proc. gospodarki UE. A zatem CETA drastycznie powiększy pole rażenia wielkich korporacji, również amerykańskich.

8. Ekspansja banków może odbywać się bez żadnych ograniczeń.

W [ARTYKULE 13.6 Usługi finansowe/ Dostęp do rynku](#), polskiej wersji Umowy, czytamy:

„Strona nie może przyjmować lub utrzymywać – w odniesieniu do instytucji

finansowej drugiej Strony lub w odniesieniu do dostępu do rynku w drodze utworzenia instytucji finansowej przez inwestora drugiej Strony na całym terytorium Strony lub na terytorium krajowego, prowincjonalnego, terytorialnego, regionalnego lub lokalnego szczebla instytucji rządowych, środka, który:

a) nakłada ograniczenia odnoszące się do: (i) liczby instytucji finansowych, czy to w postaci kontyngentów liczbowych, monopoli, wyłącznych usługodawców, czy też wymogu wykonania testu potrzeb ekonomicznych; (ii) całkowitej wartości transakcji usług finansowych lub aktywów, w postaci kontyngentów liczbowych lub wymogu wykonania testu potrzeb ekonomicznych; (iii) całkowitej liczby operacji usług finansowych lub całkowitego wolumenu wykonanych usług finansowych wyrażonych jako określone jednostki liczbowe, w postaci kontyngentów lub wymogu wykonania testu potrzeb ekonomicznych; (iv) udziału kapitału zagranicznego, w postaci górnego progu procentowego ograniczającego udziały zagranicznych podmiotów w instytucjach finansowych albo całkowitą wartość inwestycji zagranicznych w instytucje finansowe, w ujęciu indywidualnym lub zbiorczym; lub (v) całkowitej liczby osób fizycznych, które mogą być zatrudnione w danym sektorze usług finansowych lub które instytucja finansowa może zatrudniać i które są niezbędne do świadczenia określonej usługi finansowej i bezpośrednio związane z jej świadczeniem, w postaci kontyngentów liczbowych lub wymogu wykonania testu potrzeb ekonomicznych; Lub b) ogranicza lub nakłada wymogi na konkretne rodzaje osób prawnych lub wspólne przedsięwzięcia, poprzez które instytucja finansowa może prowadzić działalność gospodarczą

Powyższy zapis rodzi obawy, że narzędzia, które przyczyniły się do kryzysu finansowego w 2008 roku, za sprawą CET-y zostaną sprowadzone do Europy.

### **Prof. Leokadia Oręziak:**

W wyniku CETA rynki finansowe Kanady i Unii Europejskiej staną się bardziej ze sobą powiązane, a w efekcie bardziej podatne na wszelkie wstrząsy. CETA zakazuje stosowania jakichkolwiek barier ograniczających udział kapitału zagranicznego w krajowych bankach i innych instytucjach finansowych, liczbę zagranicznych podmiotów, a także liczbę i skalę realizowanych przez nich transakcji. Wszystko to drastycznie zmniejsza możliwości ograniczenia międzynarodowego przepływu kapitału spekulacyjnego, a to zmniejsza możliwości zapobiegania kryzysom finansowym i ich zwalczania, gdy już zaistnieją. CETA będzie skutkować nasileniem konkurencji na rynku finansowym, a to z kolei skłoni [banki](#) i inne instytucje finansowe do podejmowania większego ryzyka, większej sprzedaży bardziej ryzykownych produktów finansowych. Jednocześnie CETA ogranicza możliwości rządów, parlamentów i innych instytucji podejmowania działań i regulacji dla ochrony interesu publicznego, interesu konsumentów i gospodarki jako całości. Ponadto, CETA,

poprzez mechanizm ISDS (ICS) zapewnia zagranicznym inwestorom możliwość podważania regulacji dotyczących rynku finansowego. W efekcie przyznania korporacjom finansowym tych nadzwyczajnych [praw](#), państwa staną się praktycznie bezbronne i bezsilne w przeciwdziałaniu kryzysom finansowym.

### **Marcin Wojtalik:**

Zapis CETA zawarty w artykule 13.6 zabrania rządów nakładania ograniczeń na wielkość instytucji finansowych objętych tą umową. Jest to dość standardowy zapis w umowach tego typu, ale pomyślmy chwilę, co on oznacza w praktyce. Wiemy, jak trudno przychodziło państwom dotkniętym kryzysem finansowym ograniczenie spekulacyjnego modelu finansów, który był powodem załamania światowej gospodarki. Teraz, wbrew tym doświadczeniom, w CETA państwa gwarantują bankom, że nie będą ograniczały ich wzrostu. Rządy nie mogą też nakładać ograniczeń na wielkość udziału kapitału zagranicznego w instytucjach finansowych. Jest to całkowicie wbrew deklarowanemu przez obecny rząd dążeniu do budowania silnego polskiego kapitału i ogranicza wpływ państwa na strukturę bankowości i zachowanie banków.

9. Dane osobowe bez odpowiedniej ochrony?

### **Maryant Fernández Pérez, prawnik, rzecznik w European Digital Rights (EDRi)**

Nieustannie dzielimy się częścią naszego życia w Internecie. Robimy to, bo jesteśmy przekonani, że sprawujemy nad udostępnianiem informacji kontrolę, i że mimo wszystko zachowujemy prywatność. Rządy mają moralny i prawny obowiązek ją chronić, zapobiegać nadużyciom i budować klimat zaufania. Dysponują bowiem odpowiednimi narzędziami czyli stosownymi przepisami prawa. Obecnie jednak nasza prywatność w internecie i ochrona online naszych danych osobowych może być zagrożona. Między innymi za sprawą umowy handlowej (CETA). W przeciwieństwie do tradycyjnych "umów handlowych", CETA wykracza daleko poza handel, dotyka prywatności i ochrony danych, a także innych praw podstawowych.

Piętnaście lat temu, Unia Europejska oficjalnie uznała, że Kanada oferuje obywatelom UE odpowiedni poziom ochrony ich prywatności i danych osobowych. Przyzwoliła też na eksport danych obywateli UE do Kanady bez dodatkowych ograniczeń. Jednakże Trybunał Sprawiedliwości wyjaśnił niedawno, przy okazji sprawy Maxa Shremsa (austriacki uczeń, który wniósł sprawę do sądu w związku z przekazywaniem danych osobowych w ramach umowy pomiędzy UE a USA "Safe Harbour"), że kraje spoza UE muszą zagwarantować nie tylko "odpowiednie" zabezpieczenia, ale zasadniczo podobną ochronę jak czyni to UE.

Jakiś czas temu, dzięki rewelacjom Snowdena udowodniono, że Kanada prowadziła masowe działania kontrolne w ramach programu "Five Eyes". Jeżeli sprawę o nielegalne wykorzystywanie danych wniesiono by do sądu, jak zrobił to przywołany wyżej australijski uczeń, status adekwatności zaakceptowany przez UE mógłby zostać obalony.

Rzeczy będą miały się jednak inaczej, jeśli zostanie ratyfikowana umowa UE-Kanada. CETA nie zezwoli na zawieszenie przekazywania danych z jednego kraju do drugiego. Z trzech powodów.

Po pierwsze, CETA, teoretycznie, przewiduje pewne zabezpieczenia i wyjątki, które mogą pozwolić obu stronom przyjąć zasady pozwalające chronić prywatność i dane. Jednakże klauzule te mogą być aktywowane tylko wtedy, gdy nie są one sprzeczne z innymi przepisami CETA. W tej sytuacji Karta Praw Podstawowych staje de facto na niższym poziomie niż umowa. Po drugie, CETA wymaga, aby standardy organizacji międzynarodowych, jeżeli obie strony są członkami, były przestrzegane. Jednak Kanady nie dotyczy Konwencja Rady Europy o ochronie danych osobowych, chociaż przystąpienie do konwencji jest możliwe dla krajów pozaeuropejskich. A pamiętać trzeba, że standardy Kanady są znacznie niższe niż obecne standardy UE. Po trzecie, CETA umożliwi tworzenie forum współpracy regulacyjnej, na którym duże firmy byłyby w stanie lobbować ustawodawców jeszcze na etapie formułowania przepisów. Lobbyści nie mają skrupułów w korzystaniu z nieprawdziwych argumentów dotyczących handlu i innowacji co mogłoby osłabić podstawowe prawa obywatelskie.

10. Liberalizacja usług publicznych może uderzyć np. w ochronę zdrowia czy zaopatrzenie w wodę.

Promowanie lokalnych usługodawców to nieuczciwa konkurencja? Rezygnacja z usług określonego towarzystwa ubezpieczeniowego na rzecz państwowego także? A może jeszcze „wyłączenie z zysków”? Tak. Bo takie przywileje mają zagwarantowane w CETA korporacje.

**Prof. Leokadia Oręziak:**

CETA nie zapewnia tego, że państwa będą miały swobodę w regulowaniu usług publicznych (m.in. ochrona zdrowia, edukacja, transport publiczny, dystrybucja energii, zaopatrzenie w wodę, usługi społeczne, kulturalne) zgodnie ze swym wyborem. Wręcz przeciwnie, w imię zapewnienia dostępu do rynku oraz ochrony praw inwestorów zagranicznych, CETA istotnie zmniejsza pole dla prowadzenia

przez państwo (władze centralne i lokalne) własnej polityki dla realizacji interesu publicznego, w tym poprzez renacjonalizację usług poprzednio już sprywatyzowanych. Wprawdzie z umowy zostały wykluczone usługi, które nie są świadczone na zasadach handlowych lub w konkurencji do usług świadczonych przez podmiot inny niż państwo, ale w praktyce jest bardzo niewiele usług publicznych, gdzie nie byłoby konkurencji między dostawcami tych usług, a poza tym pojęcie „na zasadach handlowych” nie zostało prawnie zdefiniowane. Zatem każda usługa, świadczona w zamian za jakąkolwiek formę [wynagrodzenia](#) lub przez więcej niż jednego świadczeniodawcę, jest umową objęta. CETA nie zapewnia więc odpowiedniej ochrony dla większości usług publicznych, w tym przed żądaniem odszkodowań przez inwestorów zagranicznych w ramach ISDS (ICS), nawet w przypadku działań i regulacji, które ich nie dyskryminują w stosunku do podmiotów krajowych, ale mogą wpłynąć na zmniejszenie zysków. Za sprzeczne z interesem publicznym i społecznym jest przyjęcie w umowie CETA odnoszącej się praktycznie do wszystkich usług, także publicznych, zasady tzw. listy negatywnej. Jedynie usługi wymienione na tej liście nie podlegają umowie („list them or lose them”). Jeśli więc jakiś kraj nie zgłosił na tę listę jakiejś usługi, to nie jest ona chroniona. Podejście oparte na „liście negatywnej” stanowi wielkie zwycięstwo lobbystów działających na rzecz korporacji nad interesem publicznym i społecznym. Umowy handlowe zawierane w przeszłości przez Unię Europejską opierały się na „liście pozytywnej” oznaczającej, że liberalizacji podlega tylko to, co na tej liście umieszczono. Przyjęte przez Komisję Europejską skrajne wręcz neoliberalne podejście daje teraz inwestorom zagranicznym nieograniczone wręcz pole do ekspansji w sektorze usług publicznych. W wyniku CETA, rządy nie będą miały prawa stosować ograniczeń służących zmniejszeniu wydatków na leki poprzez skłonienie lekarzy do zapisywania pacjentom tańszych leków generycznych. Ograniczenia takie mogą bowiem zostać podważone jako naruszające zasady wolnego dostępu do rynku. CETA zakazuje także stosowanych dotąd dość często przez państwa wobec inwestorów zagranicznych wymogów odnoszących się do promowania szerszych celów społecznych, w tym dotyczących ochrony środowiska i stymulowania lokalnego rynku pracy.